

Gazeta Olsztyńska.

OGŁOSZENIA

Gazeta Olsztyńska

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romana M.
Jutro: Wawrzyńca M.
Pojutrze: Zuzanny P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś	wsch. słońca	4 29	za.	7 40.
Jutro	"	4 31	"	7 38.
Pojutrze	"	4 33	"	7 36.

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

1. Niejeden mający uczucie delikatne dla tego, co dobre i szlachetne, czuje też w sercu miłość Ojczyzny, jest przywiązany nie tylko do samego „domku rodzinnego“, lecz też do ziemi ojczystej w ogólności i do współrodaków, zapala się, gdy przychodzi mu na myśl dzieje ojczyste, to znów boleje nad obecnym smutnym jej stanem, iż można zastósować do niego słowa wieszczki: »Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie«, ale też tyle tylko tej miłości. Co najwięcej uczucie jego objawi się w słowach, ale brak mu czynów odpowiednich. Taką miłość jedynie uczuciem niestety widzimy u wielu Polaków, ale to tylko deklamacja, uluda miłości Ojczyzny i nie przynosi pożytku nikomu, najmniej zaś Ojczyźnie. Pierwszym niezbędnym obowiązkiem względem Ojczyzny to praca rozumna, wedle zdolności, powołania i stanu, w jakim nas Pan Bóg umieścił.

2. Niejeden jednak, co pracuje dla Ojczyzny rozumnie, mimo to pracuje dla niej bez korzyści wielkiej, bo pracuje rozumnie po światowemu, a zwłaszcza bez pokory, nie pamiętając o tem, że najwyższy rozum — cnota.

Pracując po światowemu, oddaje dla Ojczyzny wszystko, co posiada, ale czyni to więcej z nienawiści dla wrogów niż z poczucia obowiązku. Podobien więc jest pod tym względem do niektórych wrogów naszych zwłaszcza między hakatystami, między którymi wielu wyleża wszystkie siły nie tyle na to, aby podnieść swój naród, lecz tylko aby nas zgniebić, zmiażdżyć do reszty, a wynieść osoby swoje. Taki patryotyzm pogański nie jest rozumnym prawdziwie, bo nie podźwiga nikt siebie w górę wpychaniem w dół innych. Ci tedy, co postępują w ten sposób, powinni by zastanowić się nad słowami, jakie w Asnyka »Kiejstucie« wypowiada tenże do Konrada Krzyżaka:

„I w mojej starej głowie się nie mieści,
Ze ma kraj zlać, kto się pozbył cześci.
Co chce ocalić, jeszcze prędzej zgubi
I cała jego ręk skalanych praca
Pomimo woli na złe się obraca
Jako też co Konrad przyznaje później:
»...dotąd czuję tylko przekleństw brze-
[mie]...

I jestem pierwszą ofiarą mej zdrady.“
Gorzej dzieje się jeszcze, jeżeli do takiej pogańskiej miłości Ojczyzny przyłączy brak zaparcia siebie i wynikający ztąd brak karności. Wtenczas człowiek taki, aby użyć słów listu pasterskiego ks. Kardynała Richelmy, »pod pozorem służenia dobrej sławie szuka namiętnie zwycięstwa własnych poglądów. Brak mu uprzejmej miłości dla przeciwników, nawet takich, o których dobrej woli powątpiewać nie ma żadnego rozumnego powodu. Przeczenia on błędy i omyłki swych braci; konieczne na złe tłumaczy wyrażenia, które bez wyraźnego naciągania można wytłoma-

czyć przychylnie; z niesmacznym oburzeniem powtarza z palca wyssane, albo przynajmniej mało uzasadnione podejrzenia, w braku racji poważnych miota słowa ostre i obraźliwe, rzeczy skądinąd słusznych broni w sposób niegodny i pogardliwy, wreszcie z pewnym zadowoleniem, niegodnym serca prawego i zacnego, przechwala się z ładą by też najdrobniejszego powodzenia swego, a cieszy się z każdej, zupełnie przypadkowej i nic nie znaczącej kompromitacji drugich. To wszystko dzieje się z braku zaparcia się siebie, pokory, tak iż spełniają się na takim człowieku słowa św. Grzegorza Wielkiego: »Nie trudno to może człowiekowi opuścić swoją własność, ale znacznie trudniej opuścić samego siebie. Bo mało znać zrzec się tego, co kto posiada; ale bardzo wiele zrzec się tego, czem jest.« Ztąd też »niejeden dąży wszystko dla Ojczyzny, ale też sam jeden chce nią rządzić. Tyle i dopdy jej służy, dopóki nią może kierować wedle woli swojej.« (Ks. Kajsiewicz.) Czyni tak, bo mu się zdaje, że tylko wtenczas Ojczyźnie dźiać się może dobrze, jeżeli wszystko rządzą wedle jego planów. Zapomina taki o słowach poety (Asnyka) włożonych w usta Kiejstutowi przemawiającemu do syna swego Witolda:

„Syna, przez ciebie mówi próżna pycha,
Która dość nieszczęśliwie przysparza tej ziemi;
Na waśni nasze wróg przebiegły czyha,
Umie korzystać i łączyć się z niemi.
My dziś winniśmy dać przykład ze siebie,
Ze nam o Litwę chodzi — nie o władzę,
I wszystkie siły połączyć w potrzebie,
Aby się oprzeć najeźdźców przewadze,
Bo ten Ojczyźnie usłuży najlepiej,
Który przykładem karność w niej zaszczerpi.
Dla czego przyszłość Ojczyzny cię straszy?
Wszak los narodów nie jest przywiązany
Do usiłowań pojedynczych ludzi —
Wyższa moc wszystkim kieruje boz zmiany
I ta w potrzebie bohaterów wzbudzi.
Trudno nam sądzić, gdy padamy sami,
O tem, co tryumf lub zgubę stanowi;
Myślim, że wszystko przepada wraz z nami
I zlorzeczymy smutnemu losowi —
A często właśnie to, co mienim kłeską
Patrząc na naszych nadziei zwalisko,
Utrwała dolę Ojczyzny zwycięską —
I grób nasz będzie przyszłości kołyską.“

Nieraz człowiek taki, kiedy się nie dzieje wedle woli jego, staje się nawet zbrodniarzem, tem niebezpieczniejszym, im więcej ma talentu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy, Król włoski przyjedzie do stolicy Niemiec dnia 27 sierpnia. W dnia 29 bm. odbędzie się wielki capstrzyk, a w następnym wielka parada wojskowa na błoniach Tempelhofu.

— Przykład dla Niemców! Anglicy piętnują politykę wynaradawiania! Poważny dziennik angielski »Times« pisze: Jest jedną z tajemnic potęgi państwa angielskiego, że nigdy nie usiłuje anglikanizować krajów, berlu swojemu podległych. Z Francuzami Kanady nie obchodzimy się tak, jak to czynią Niemcy z Polakami, i nigdy

ani marzyć nie będziemy o stłumieniu narodowych właściwości gburskiego szczepu w Afryce.

— Wojska niemieckie w Szangaju. Po ukończeniu zawieruchy chińskiej obsadziły mocarstwa Szangaj swemi wojskami niby to dla tego, że zachodziła obawa powtórnego wybuchu rozruchów. Tymczasem minął już rok od uśmierzenia zawieruchy chińskiej, nowe wybuchy stłumił Chińczycy sami, a wojska mocarstw mimo to pozostają w Szangaju. Obecnie donoszą, że konsul francuski w Szangaju uwiadomił przedstawicieli rządu chińskiego o niebawem nastąpić mającem wycofaniu wojsk francuskich. Co do wojsk angielskich to według pisma »Times« znany admirał angielski Seymour sądzi, iż należy wojska te wycofać, bo stosunki tak się ukształtowały, że obecność wojsk tych nie może być w żaden sposób jasno wytłomaczona. Niemcy mają w Szangaju około 900 żołnierzy. »Gazety niemieckie zapytują, co rząd zamysła zrobić, czy także zamierza wojska swe wycofać.

— Katolicki ks. prob. Hansjakob w Fryburgu w Badenii, ogłosił artykuł, w którym twierdzi, że z 10 wykształconych katolików tylko jeden jest wiernym synem Kościoła katolickiego; pomiędzy stanem średnim zaś na 10 katolików przypada tylko 4 wierzących, a pomiędzy robotnikami na 10 katolików 5 wierzących. Badenia jest krajem ludnością po większej części protestancką. Kościół katolicki bywa tam przesładowany, a walka kulturalna jeszcze nie ustała. Bardzo więc być może, że w Badenii panują tak smutne stosunki. Niemieckie gazety katolickie twierdzą jednak, że gdzieindziej jest lepiej.

— Francya. Hr. Castelane-Escarron napisał do prefekta swego obwodu Gironde, że nie będzie płacił podatków, ponieważ rząd przez zamykanie szkół zakonnice pogwałcił konstytucję czyli pierwsze i najważniejsze prawo państwa. »Gazeta »Gaulois« pisze, że według tego przykładu trzeba postępować. Prezydent ministrów Combes, »jak wiadomo odstępuje i dawniejszy książę, rozpoczął swoje urzędowanie od zamachu na klasztory i szkoły katolickie. Wytoczył ten wielki mąż stanu walkę przeciw... kobietom i dzieciom. Ale tu dopiero spotkał opór niespodziany. Kobiety i działy szkolna rozwinęły tyle siły i zapału w obronie praw swoich, że pociągnęły za sobą całe zastępy, zagrzewając je swoim przykładem. Protestanci prowinierni zrozumieci, że wojny nie wypowiedział rząd samemu tylko katolicyzmowi, lecz wszelkiej w ogóle religii. Dla tego nawet protestanci zaczynają teraz ganić surowo pana Combes. Spostrzegł rząd, że w swoim zaślepieniu masonskim uczynił krok bardzo fałszywy. Przeciwi katolikom występują tylko socjaliści, liberalowie już nie tylko nie myślą popierać rządu, lecz potępiają go po części wprost za jego ustawę antykościelną. Odbyło się zebranie zwolane przez »liberalną partię republikańską«, które protestowało przeciw rozporządzeniom rządu w sprawie zakonów. Mówcy

wzywali katolików do wytrwałego oporu, aż do męczeństwa. Rząd — mówili oni — sądził, że będzie mógł bezkarnie naruszyć religię, ale się omylił. Gdy się dotyka sumienia ludu, to ono się porusza, tego rząd doświadczy niebawem. Pan Combes sprawił, że wskutek jego wystąpienia luźna masa katolików zaczyna się organizować pod wpływem zasady niezwalczanej od czasów Chrystusa Pana. Opór katolików nie jest porywem chwilowym. Szkoda, że w Francji rządzą masoni. Widzimy, że masoni walczą z katolikami. Wskutek tego Francja jako kraj jest słabą. Każdy bowiem kraj, gdzie toczy się wojna wewnętrzna pomiędzy obywatelami, słabnie, traci na sile. Gazety niemieckie w wielkiej części stawają po stronie rządu francuskiego i zachęcają go do walki. Cieszą się z walki wewnętrznej obywateli w Francji, bo im chodzi o to, aby Francja była jak najslabszą. Francuzi powinni na to zważać i jak najprędzej postarać się o pokój w kraju, to znaczy: dać wolność zupełną Kościołowi katolickiemu i jego zakonom.

— **Chiny.** Z głębi Chin nadechodzą bardzo poważne wiadomości ze strony misjonarzy, że w głębi kraju nagle budzi się znowu ruch bokserów. Znaną było rzeczą, że główni krzykacze dawniejszej organizacji bokserów schronili się po porażce w góry Tsaukuszau. Tam zreorganizowali swoich kompanów, postarali się o nową broń i amunicję i już w maju zaczęli napadać na osady chrześcijańskie na równinie i mordować wielu krajowych chrześcijan. Posuwając się dalej, opanowali cały szereg miejscowości za górnym Janksekiangiem, pobili kilkakrotnie wysłane przeciwko nim wojska wicekróla i teraz zagrażają stolicy prowincji Szczwan, miastu Czongtu. Misyjonarze donoszą, że nie tylko wymordowano mnóstwo chrześcijan chińskich i zagrabić im mienie, ale także kościoły, zakłady misyjne i misjonarze sami znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie. Wszelkie próby o opiekę pomijali mandarynowie milczeniem, a może są niezdolni udzielić żądanej ochrony. Liczba powstańców wzrasta bezustannie, zwłaszcza, że znaczna część wysłanych przeciw nim wojsk przechodzi na ich stronę. Podobne doniesienia nadechodzą z reszty prowincji środkowych kraju. Wszę-

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III

(Ciąg dalszy.)

Zaraz nazajutrz rano rotmistrz z swymi kopijnikami i Szczypiorem na czele, wyruszył na spotkanie hetmana, aby orszak jego pomnożyć.

W mieście już wiadano o tem, że hetman ciągnie i wiadomość ta przyczyniła się do uspokojenia umysłów, doznano bowiem na sejmie konwokacyjnym, jak bez niego o ład było trudno. Przybywał Zamoyski pierwszy jako gospodarz i dozorca, aby później nadciągającym niedopuszczyć nieładem i samowolą mieszać porządek.

Miasto się wysypało patrząc na wspaniały wjazd, który się odbył z okazałością pańską, powagą wielką, w spokoju i karności.

Ludu, dworu, rycerstwa, oddziałów broni różnej, ochotników jak Włodek, liczba bardzo znaczna towarzyszyła hetmanowi; szły wozy, wieziono namioty, a że w polu stać miano, wszystko w obozie potrzebnem być mogło.

Przy odgłosie surm, trąb, biciu w kotły, z rozwiniętymi chorągwiemi Zamoyski konno w towarzystwie Zółkiewskiego, Dulskiego i znacznej liczby rycerstwa przeciągnął przez miasto i połączywszy się z marszałkiem Opalińskim, który nań czekał, jechał wprost na miejsce sobie przez niego wyznaczone, obozem się rozkładając pomiędzy Powązkami, folwarkami miejskimi i wałami. A że od napaści pewnym być nie mógł, i mniejszą choć dzielnego żołnierza liczbą rozporządzał, okopywać się kazał natychmiast.

Nazajutrz, nim jeszcze wojewoda poznański nadszedł ze swoją zgrają ogromną i hałaśliwą, hetman z wybranym pocztem, do którego i rotmistrz Włodek należał, pojechał

dzie buntownicy kryją się w górach, dokąd wojska cesarskie tem mniej mogą za nimi podążyć, ponieważ mieszkańcy górscy już w spokojnych czasach są bardzo trudni do prowadzenia, zwłaszcza w Hunan, Taotingtu ma podobno powstanie bokserów główne swoje oparcie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Budowa kościoła Pangritz pod Elblągiem ma kosztować 150,000 m. Fundusz budowlany wynosi teraz 70,000 m.; w tej sumie zawarte też 17,000 m., które najprzew. ks. Biskup ofiarował z funduszu utworzonego z powodu 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa.

Wrocław. »Deutsche Ztg.« donosi, że księżę Biskup wrocławski ks. Kardynał Kopp, przekonał Stolicę Apostolską o szkodliwości podziału dyecezyi wrocławskiej na biskupstwo pruskie i austriackie.

Chicago. † 12go lipca umarł bardzo zasłużony Arcybiskup chicagowski ks. Patrycyusz St. Feehan. W wspaniałym pogrzebie uczestniczyło: 1 Kardynał, 4 Arcybiskupów, 26 Biskupów, 1300 księży świeckich, 500 braciśzków, 1200 zakonnic. Członkowie oddziału kawalerii polskiej z parafii św. Stanisława Kostki mieli w pochodzie pogrzebowym miejsce honorowe, jadąc za karawanem z trumną.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8 sierpnia 1902.

— Najprzew. ks. Biskup warmiński nakazał modły o uproszczenie pięknego powietrza do żniw. We mszach św. o ile rubryki na to pozwalają, ma być odmówiona oracya, we wszystkich kościołach zaś ma codziennie przed mszą św. być wystawienie, odśpiewanie »Święty Boże« i błogosławieństwo.

— Bezustanne deszcze prawdziwie do rozpacz przyprawiać mogą naszych rolników. Nie ma dnia bez deszczów gwałtownych i ulewnych, przytem powietrze jest zimne. Dzisiejszej nocy znowu ciężka burza z grzmotem przechodziła nad naszym miastem i pio-

naprzd na zamek do królowy już na niego czekającej.

Wielka tu panowała radość, bo choć Anna żal miała do Zamoyskiego i obawiała się jego, teraz na nim wszystkie jej spoczywały nadzieje. Spotkanie było chłodne trochę, ale z obu stron życzliwe i otwarte. Hetman oświadczył w krótkich słowach królowej, iż Zygmunta popierać będzie, na co królowa zaręczała, iż siostrzan jej ludzi zasłużonych oceni, i nieomieszka pójść za ich radami.

Rotmistrz Włodek z wielkiem podziwieniem ujrzał obok królowy Anny księżną Teresę Sanguszkową, która powołana na dwór królowy, u której już często przebywała przed swem zamęciem, wyszła teraz z nią razem na to spotkanie, może w nadziei zobaczenia się tu z rotmistrzem. Jednak rotmistrz, stojąc w orszaku Zamoyskiego, ledwo mógł z daleka powitać księżnę.

Wydawała mu się teraz po kilku miesiącach niewidzenia jeszcze piękniejszą i postanowił odwiedzić ją, skoro mu tylko służba przy Zamoyskim na to pozwoli. Lecz nagle, gdy królowa z hetmanem zagłębili się w rozmowie o przyszłej elekcji, księżna Teresa zbliżyła się do niego, i rzekła uprzejmie:

— Waszmość jaka widzę zmierzniałeś bardzo przez tę ranę. Kłopotalem się nie mało tą chorobą Waszą i dziękuję Bogu, że tak szczęśliwie minęła.

— A księżna Pani odmłodziłaś z tą wiosną — przerwał Włodek. — Jam się heńniebnie wymęczył nie tylko cierpieniem, ale bezczynnością. Drudzy się krzątali, jam leżał przykuty do łoża. Dla mężczyzny taka niewola śmierci się równa. Ale teraz — dodał wesóło — siędę na koń i wyruszę w pole z podwójną ochotą.

W tem królowa pożegnawszy Zamoyskiego wychodziła z sali, więc i księżna u-

run kilkakrotnie w pobliżu uderzył. Choć z tydzień potrzebna byłaby pogoda, aby zdolano sprzątnąć żyto.

— Teraz »Volksblatt« tutejszy podaje tłumaczenie owego artykułu, jaki zamieścił »Warmiak« przeciw rocznicy Grunwaldzkiej. Powiedziano tam jeszcze, że sławny nasz powieściopisarz Henryk Sienkiewicz »brudne kłamstwa« popisał przeciw Krzyżakom. Ponieważ »Volksblatt«, jak się zdaje, w kilku artykułach będzie się jeszcze rozwodził o »niewinnych« Krzyżakach i o »pogańskiej armii polskiej«, więc odczekamy końca tych wynurzeń zbolalej duszy krzyżackiej.

— Robotnik Kornowski ztąd, który pobierał wsparcie z magistratu, otrzymał w spadku 2250 mk. Teraz magistrat chce K. skarżyć, aby oddał wsparcie, jakie otrzymał w sumie 790 m. Megliby mu podarować, bo 2250 mk. nie jest tak wielką sumą, aby za nią lata można żyć.

— Restauracyą w Jakobowie zadzierżawił na dalszy czas dotychczasowy restaurator p. Peglow. Od kwietnia roku przyszłego płacić będzie rocznie dzierżawy 3000 m., dotąd płacił 2500 m.

— 3-letnia córeczka robotnicy Wiśniewskiej, w ulicy Warszawskiej nr. 34, wypadła w czasie nieobecności matki z okna trzeciego piętra na ulicę. Gdy maleństwo podniesiono, skarżyło się na ból wewnętrzny, ale lekarz stwierdził, że dziecko nic sobie nie zrobiło. Widocznie Anioł Stróż miał je w swej opiece.

— Z ewangelickiego cmentarza wykopano szczątki zmarłej tu już w roku 1886 córki sekretarza sądowego Kownackiego. Rodzice zmarłej wyprowadzili się już przed dłuższym czasem do Friedenau pod Berlinem, gdzie ojciec zmarł. Teraz matka kazała zwłoki córki wykopać i złożyć obok ojca.

— Do konkursu podali się mistrz sioldarski Konrad Thimm w Olsztynie i kupiec Robert Primmel w Gietrzwałdzie.

— Aresztowano tu mistrza rzeźnickiego Rożka. We wtorek wieczorem poszedł on do mieszkania swych rodziców w ulicy Krzywej i żądał od ojca 500 mk. Gdy ojciec nie chciał mu dać pieniędzy, począł synalek bić rodziców i siostry i tłuc, co mu w rękę wpadło. Trzeba było przy-

śląpiła, pożegnawszy grzecznem skłonieniem głowy rotmistrza.

Królowa Anna uradowana okazanem jej poszanowaniem, odetchnęła swobodniej po widzeniu się z Zamoyskim i pospieszyła za to podziękować Bogu.

Górka z Czarnkowskim i wszystkim co się im około siebie skupić dało, pospieszyli w niejkiej odległości zająć znaczną przestrzeń naprzeciw Zamoyskiego. Ciekawi, którzy się temu wjazdowi przypatrywali, dziwili się co tu mógł robić niemiecki, śląski i cudzoziemski żołnierz, bo w tym obozie jak przy wieży Babel brzmiały różne języki, tak niesforne jak myśli się snuły u wodzów w głowie.

Zborowskim i ich przyjaciółom szło tylko o to, aby liczbą zagrozić Zamoyskiemu, o dobór się nie starano. To też była to zgraja hałaśliwa, niesforna, do wszelkich wybrków gotowa. Chorąży Szczypior, wysłany na zwiady do tego gwarliwego obozu, uowiedział się przypadkowo, iż na radzie u Zborowszczyków stanęło, gdyby się hetman sam, bezbronny z kilku tylko przyjaciółmi udał do ich obozu, napaść go na drodze i zamordować.

Włodek pospieszył donieść o tem Zółkiewskiemu, a ten uwiadomił hetmana. Dulski radził ruszyć zbrojnie na ten obóz nieprzyjacielski, lecz że byłoby to pogwałcenie praw, więc po długich naradach stanęło na tem, że hetman powstrzyma się od pierwszych posiadzeń, aby dał wyburzyć się namiętnościom.

Tymczasem buta Zborowszczyków wzmacniała się codziennie. Górka, mając za sobą cesarza, słuchać już nie chciał o żadnych układach, wprost groził, a wyśmiewał się z prawa. Deszło do tego, że gdy wreszcie Zamoyski udał się w biały dzień na posiedzenie pod szpęg na polu elekcyjnym, żołdak jakiś niemiecki wymierzył na niego rusznicę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wołać policji, która z pomocą kilku ludzi zdołała rozbewstwień człowieka odstawić na odwach policyjny. Będzie mu ciepło.

— Czeladnik tokarski Fryderyk Pilch prosił tutejszego komisarza policyjnego, aby go zapakował do ula, gdyż chodził zebrać. Jako powód podał, że nie ma gdzie spać, więc w więzieniu będzie miał przez jakiś czas zapewniony przytułek. Do czego to lenistwo ludzi nie doprowadza.

* **Stawiguda.** Posiadaczowi Augustowi Wylengowskiemu skradziono w nocy na czwartek wóz i konia. Ślady prowadziły nasamprzód do Olsztyńka, następnie z powrotem do Olsztyna.

* **Gietrzwałd.** Z rozporządzenia królewskiej regencji ma przy tutejszej szkole być urządzona jeszcze trzecia klasa.

* **Olsztynek.** Targi na bydło i konie odbędą się tutaj 27 sierpnia i 5 listopada, jarmarki 28 sierpnia i 6 listopada.

* **Nibork.** Żona chałupnika Samel w Puchatowie zapoznała się z sekciarzami z Westfalii, którzy przybyli tudąd nawracać »grzesznych« ludzi. W ich naukach tak się Samelowa rozmyślała, że uciekła z domu, zabierając z sobą jedno dziecko, a drugie pozostawiła mężowi. Mąż pojechał za nią i spotkał ją na kolei w Szczytnie i w Olsztynie, że jednakże nie miał poświadczenia od policji, iż mu żona uciekła, więc urzędnicy nie mogli jej zatrzymać. Mąż musiał więc jechać do domu, a żona powędrowała dalej.

* **Szczytno.** W Gr. Dankheim (?) zmarła nagle żona posiadziela P. na wybudowaniu. Pracowała ona cały dzień, a wieczorem zupełnie zdrowa udała się na spoczynek. Dnia 2 sierpnia miał się odbyć jej pogrzeb. Tymczasem własny syn zrobił doniesienie do władzy, że matka nie umarła śmiercią naturalną. Z powodu tego odbyły się oględziny trupa, które stwierdziły, że kobieta miała na szyi znaki od duszenia. Śledztwo sądowe jest w toku.

* **Lubawa.** W sobotę obalił się tu wóz p. Kaczyńskiego, obładowany zbożem! Przy tem inwalida Kasprowicz tak mocno pokaleczony został, że następnego dnia wskutek ran umarł.

* **Grudziądz.** Pewnego zegarmistrza tutejszego chciał skrzywdzić jakiś oszust przyzwicie ubrany, który pod pozorem, że jego wuj dr. Weiss chce dlań kupić zegarek, usiłował wyludzić od niego trzy zegarki. Sprawa oszustowi nie powiodła się, obecnie śledzi za nim policja.

* **Chełmża.** Zatarg policji z duchowieństwem katolickim. Według przepisu rytuału dyecezyjnego ma ciało umarłego, zanim się je wyniesie na cmentarz, być pokropione święconą wodą, przyczem się śpiewa lub odmawia psalm de profundis. (Z głębokości wołam do Ciebie Panie). Policja tutejsza, zdaje się z wyższego polecenia, nałożyła na proboszcza miejscowego ks. dziekana Pobleckiego, karę 15 marek, że w dniu 5 września r. z. przy pogrzebie wyższego nauczyciela gimnazjalnego Altendorfa do tego od wieków przestrzeganego przepisu kościelnego się zastosował. Ks. dziekan odniósł się do sądu w tej sprawie, ale sąd ławniczy rozstrzygnął na jego niekorzyść i karę policyjną zatwierdził. W skutek apelacji z jego strony sąd ziemiański w Toruniu wyrok sądu ławniczego zniósł i nie tylko koszt sądowy, lecz i adwokackie kasie państwowej nałożył.

* **Copoty.** Zabawa urządzona na dochód budowy kościoła »Gwiazdy Morza« miała powodzenie. Wprawdzie koncertowi w ogrodzie przeszkadzał deszcz, ale za to dopisało przedstawienie wieczorne dane dla dzieci. Przedstawienie odbyło się tylko w języku niemieckim, chociaż publiczność polska w uroczystości wzięła udział. Dochodu z zabawy było 621,42 m.

* **Kiszpork.** Mieszkanie komisarza Z. zaczęło się palić, podczas gdy mieszkańcy w głębokim śnie byli pogrążeni. Dopiero przez hałas na ulicy zbudzeni, porwali pospiesznie dzieci i uciekali. Uratowane zostały tylko łóżka.

* **Brodnica.** Dwie nocy z rzędu mieliśmy tutaj pożary. Spalił się sklep będą-

cego w konkursie kupca Heinricha. Ogień miał być podłożony pod schodami; podróżującemu Prussowi, który tam mieszka, spaliło się całe umeblowanie. Ostatniej nocy spaliła się w Gajdach stajnia właścicielowi oberży p. Neubaekerowi.

* **Prabuty.** W cieplarni ogrodowego Gnassa zakwitła »królowa nocy«. Zasadził ją przed 25 laty ojciec obecnego ogrodnika, a do tego czasu zakwitła po raz pierwszy.

* **Susz.** Tutejsi gospodarze zwłaszcza średni i mniejsi urządzili wystawę kołaj i źrebiąt, która świetnie wypadła. Wyznaczono 300 marek na premie dla hodowców. Pierwszą nagrodę 65 marek wraz z mapą otrzymał pan Briliag za kasztanowate źrebie.

* **Jastrow.** Policja uwięziła inspektora S., który jest niebezpiecznym ptaszkiem i już kilka kradzieży ma na swem sumieniu. S. pochodzi z dobrej rodziny i jest synem pewnego radcy sprawiedliwości z Prus Wschodnich.

* **Chojnice.** Pomocnik malarski Netke uderzył sześciomiesięczne dziecko, które niosła jego siostra, grubym kijem przez główkę tak, że dziecko prawdopodobnie okaleczeje. Sąd skazał go za czyn na ten rok i kwartał więzienia, oraz 6 tygodni aresztu.

Na sierpień i wrzesień

można wciąż zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listonoszach wiejskich.

Prosimy o liczne zapisywanie Gazety na te dwa miesiące, zwłaszcza tych czytelników, którzy niby dla braku czasu dotąd na ten kwartał Gazety nie mają.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 67 fen. na dwa miesiące, z odniesieniem w dom przez listowego 84 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Bydgoszcz.** 25 lat z górą namyślał się jakiś nieznajomy nad tem, czy warto przez omyłkę urzędnika pocztowego odebrane 2,70 mk. oddać z powrotem. Po upływie tego terminu dopiero ruszyło go sumienie i do odnośnego urzędnika wysłał list tej treści: Niniejszem przesyłam Panu 3 marki. Przed 25 laty mniej więcej odebrałem od pana jeszcze w starym budynku pocztowym 2,70 m., które mi się wcale nie należały. Proszę zatem o przebaczenie i o przyjęcie załączonych 3 mk. wraz procentem.

Pozdrawiam Pana itd.

Są jednak jeszcze uczciwi ludzie na świecie.

* **W Bydgoszczy** stał przed sądem wojennym podoficer Mann, pod zarzutem spowodowania śmierci Chińczyka. Oskarżony należał do oddziału wysłanego do Chin. Dnia 29 sierpnia roku zeszłego znajdował się w Tung-Tschu na parowcu. Polecono mu pilnować, aby po statku nie uwijali się przekupnie chińscy z owocami i wodą, które przełożeni jego uznali za niedobre. Podoficer jednego przekupnia, który nie ustąpił od razu, zbil szpicrutą po głowie, a potem pchnął tak silnie, że Chińczyk wpadł do wody i utonął. Sąd skazał Manna na — 2 tygodnie aresztu. (Tanio wyszedł!).

* **Gniezno.** W skutek śmierci żony zabrał się pewien kupiec tutejszy do sporządzenia inwentury w celu podziału majątku między dzieci. Jakże był uradowany, kiedy między towarami znalazł kasetkę zawierającą 110 mk. w złocie, złote pierścionki i inne wartościowe przedmioty, które oszczędna nieboszczka tam przechowała.

* **Kościan.** Przed tutejszym sądem odegrała się niedawno następująca scena:

W charakterze świadka stawał niejaki Müller z Berlina. Przewodniczący zwraca się doń po niemiecku. Świadek nie nie odpowiada. »Dlaczego nie odpowiadasz pan na pytania?« strofuje go sędzia. — »Kiedy, proszę pana sędziego«, brzmi odpowiedź po polsku, »ja nie nie rozumiem po niemiecku«. — »Toś pan Polak?« — »A juści, Polak!« — »A nazywasz się pan Müller!« woła z wyrzutem sędzia. »I gdzie pan mieszka?« — »W Berlinie« brzmi odpowiedź. — »Nazywasz się pan Müller, mieszkaś w Berlinie i nie umiesz mówić po niemiecku?« — »Kiedy w Berlinie, proszę łaski panów sędziów«, odpowiada świadek, »tytu jest Polaków, że całkiem nie potrzeba inaczej mówić, jak po polsku!« — Ostatecznie nie pozostało nic innego, jak użyć pomocy tłumacza.

* **Ratysbona.** Umarł tu w zeszłą niedzielę znany w świecie księgarz i właściciel drukarni śp. Fryderyk Pustet. Z jego to księgarni wychodziły najrozmaitsze księgi liturgiczne Kościoła katolickiego.

* **Marienbad.** 2-go b. m. odsłonięto tu tablicę pamiątkową na cześć muzyka polskiego Chopina, zawieszoną w domu, gdzie roku 1836 Chopin przebywał u państwa Wodzińskich. Poprzednio odprawił ks. kan. Dr. Lewicki z Lwowa żałobne nabożeństwo za dusze Chopina.

* **Z Wiednia** podaje »Das Neue Wiener Journal« następującą historyjkę: Pan inspektor szkolny dr. X. zrewidował jedną z klas szkoły dziewcząt. Z rewizji nadzwyczaj jest zadowolony. Panna nauczycielka może być z pochwał, udzielonych jej przez nadzwyczaj zresztą surowego pana przełożonego, w wysokim stopniu zadowolona. Aż tu na samym końcu właśnie, kiedy p. inspektor miał opuścić zakład zachodzi małeńki wypadek, który panu inspektorowi popsuł z gruntu jego dobre mniemanie o zrewidowanej szkole, a pannę nauczycielką wprawił w bardzo nie miłą sytuację. — Dziewczynka bowiem jedną przy wyjściu pana inspektora wstaje i podnosi palec do góry, ale nauczycielka kiwa, aby usiadła. To nie zupełnie w porządku, odzywa się pan inspektor łagodnie, niechaj dziecko wypowie, co mu leży na sercu, temu nigdy nie trzeba przeszkadzać. A potem zwraca się do owej dziewczynki i pyta: Cóż więc chcesz powiedzieć moje dziecko? Oto moja sąsiadka powiedziała na pana inspektora: no Bogu dzięki, że już wychodzi ten stary głupiec!

* **Rzym,** 5 sierpnia. Około północy dało się uczuć w Genui trzęsienie ziemi, które trwało 3 sekundy. Także w Pizie dało się uczuć trzęsienie ziemi i słyszano jakoby lekki grzmot podziemny. O szkołach nie donoszą.

Rozmaitości.

— **Trzęsienie ziemi,** 7 San Francisco donoszą do pewnej gazety londyńskiej, że w Santa Barbara, w Kalifornii w trzech dniach dało się uczuć 75 razy trzęsienie ziemi. W mieście Los Alamos trzęsienie ziemi, trwające 30 sekund, zburzyło wszystkie budynki. W aptece wszystkie butelki się potłukły. Ludzie z łóżek wypadali, meble się wywracały. Wśród ludności panuje przestrasz i obawa, że trzęsienie ziemi się powtórzy, dla tego mieszkańcy zamierzają miasto opuścić.

— **Czyszciciele butów milio-**
rami. »New-York World« w jednym z ostatnich numerów помещa biografię i podobizny sielmu czyszcicieli butów, którzy dorobili się milionów. Ameryka jest krajem, gdzie ten proceder istotnie dobrze się opłaca, ponieważ służba nie zajmuje się czyszczeniem obuwia. Profesjonści zarabiają przeciętnie około 2 dolarów dziennie, a często zarobek ten jest znacznie większy. Dawniej także i we Francji kwitło to przedsiębiorstwo uliczne, lecz czasy te się skończyły i tylko Ameryka jest obecnie ziemią obiecaną dla jego adeptów. Jeden z siedmiu milionerów, którzy na procederze czyszczenia butów się dorobili, nazywa się Antoni Letste i jest wielkim sportsmenem, kupuje konie po 50,000 dolarów i wydaje znaczne sumy pieniędzy na swe utrzymanie. Nowy świat, jak widzimy, jest istotnie krainą wielkich cyfr.



Członek naszego Towarzystwa, śp.

Andrzej Zientara

zmarł w środę w południe po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w 40-tym r. życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu o 3-ciej.

Wieczny odpoczynek, racz Mu dać Panie!

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“
w Olsztynie.

Białe i żółte

świece woskowe

gwarantowane czyste,
jako

cepezynowe świece

poleca bardzo tanio

Paweł Hirschberg,

dawniej F. Rogalla.

Różańce,

szkaplerze,

obrazki

w książkę do nabożeństwa,
poleca

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“
w Olsztynie,

wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, niech
kupi tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta.

wełny i bawełny do tkania, tak nazwaną wełnę po-
samentową, która jest piękniejszą od wełny glansowej
i sukiennej. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista.
Paczka kosztuje tylko 1,50 m.

Szarą i czarną wełnę polecam paczkę po 50 fen

Kolorowa wełna

we wszystkich farbach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę

materyi na suknie i materyi na ubranie
dla mężczyzn

na przyjęcie do Komunii św. i Bierzmowanie, po bar-
dzo tanich cenach.

L. HIRSCHFELD,

OLSZTYN, ulica Prosta.

UCZNIA,

przyjmie zaraz

Antoni Zientek,
fryzjer w Olsztynie,
rynek remontowy 11.



Skradziono

w nocy na czwartek wóz ro-
boczy i konia lisowatego,
na tylnej białej nodze z wypa-
loną szalą. Ktoby wiedział coś
o kradzieży niech doniesie do
posiedziciela

Augusta Wylengowskiego
w Stawigudzie (Stabigotten).

Prawdziwa

palona kawa

mielona,
funt po 60 fen., poleca

J. WOYTHALER.

Szkoło na szvhu

we wszelkich gatun-
kach poleca jak naj-
taniej

G. Eschholz Następca,
M Steiner,
Olsztyn, rynek 18/19.

Tapety,

Farby gotowe do malowania,
fyrnysy, laki, pendzle, szablony
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

B. Jacob

dom konfekcyjny
OLSZTYN, —

ul. Prosta nr 2
poleca

dla rezerwistów
ubrania,
kapelusze, obuwie i
bieliznę
jak najtaniej.

Wędzoną wiejską okra se

(szpak)

poleca jak najtaniej

F. Brozinski,
Olsztyn, ul. Klebarska. 17.



Karty żałobne,
wstęgi
wieńcowe
wykonuje
drukarnia
Gazety
Olsztyńskiej.

Sprzedaż drzewa.

We środę 13 sierpnia od 10-tej
przed południem w Starej Jabłonce
drzewo na opał do użytku lokalnego i
szczapy w większych losach.

Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,

dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Czerwone portweiny greckie	za liter mk.	1,20.
James Auslese	„ „ „	1,10, przy 5 liter. 1,00.
Sycylijskie	„ „ „	1,20, „ 5 „ 1,10,
Lacrimae Christi	„ „ „	1,60, „ 5 „ 1,50.
Afrykańskie Muszkat	„ „ „	2,00, „ 5 „ 1,90.
Vino Vermouth de Torino	„ „ „	2,00, „ 5 „ 1,90.
Słodkie wina węgierskie	od 1,60	mk. za liter.
Wytrawne „	„ „ „	1,80 „ „ „
Biała portweiny	„ „ „	1,50 „ „ „
Jamaika rum	„ „ „	1,50 „ „ „
Koniaki	„ „ „	1,40 „ „ „

Wina flaszkowe w wielkim wyborze według specjalnego
cennika.



Przy odbiorze większych za-
mówień przesyłki nie obliczam.



Połączenie telefoniczne nr. 29.